Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI“ wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 41 — Katowice, wtorek 19-go lutego 1929. — Rok V

Telegramy.

Po zawarciu układu z Watykanem.

Rzym. (Tel. wł.) Jak donoszą dzienniki, Mussolini złoży 25 lutego przed radą faszystowską sprawozdanie z układu zawartego z Watykanem.

W sobotę w kościele na Kapitolu odprawił kardynał Vanutelli uroczyste nabożeństwo z powodu pojednania pomiędzy rządem włoskim a Watykanem. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz i tłumy ludzi. Z wieży kościoła powiewały sztandary włoskie i papieskie.

Watykan a Liga Narodów.

Rzym. (A. W.) Z Genewy donoszą, że generalny sekretarz Ligi Narodów, sir Eric Drumond w najbliższym czasie przybywa do Rzymu i będzie przyjęty na posłuchaniu u Papieża. Wizyta ta nie stoi w żadnym związku z projektowanem przystąpieniem Watykanu do Ligi Narodów. Drumond jest gorącym katolikiem i co roku przyjeżdża go Rzymu i bywa przyjmowany na posłuchaniu u Ojca Świętego. Jednakowoż nie jest wykluczone, że Drumond omówi także sprawę stosunku Watykanu do Ligi Narodów.

Pogrzeb zięcia prez. Mościckiego.

Warszawa. (AW.) W poniedziałek w południe odbędzie się w kościele na Powązkach nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego zięcia Prezydenta Rzeczypospolitej, inżyniera Tadeusza Zbisławskiego, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobów rodzinnych. W pogrzebie weźmie udział pan Prezydent Mościcki wraz z rodziną. W orszaku pogrzebowym reprezentowane będą oddziały wojskowe garnizonu stolicy, jak również wezmą udzia organizacje legjonowe.

Specjalny pociąg dla Ojca św.

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung“ donosi z Rzymu, że dyrekcja kolei włoskich rozpoczyna prace nad zbudowaniem specjalnego pociągu dworskiego dla papieża. Pociąg ten ma być podobny do pociągu dworskiego króla włoskiego. Jednocześnie ma być rozpoczęta budowa dworca kolejowego watykańskiego, który gotowy będzie się w sierpniu b. r. Poza tem istnieje projekt wydania specjalnych marek pocztowych ku uczczeniu jubileuszu Ojca św.

O los kolejarzy.

Warszawa. (PAT.) Senacka komisja skarbowo - budżetowa ukończyła debatę nad preliminarzem budżetowym ministerstwa komunikacji. Po sprawozdaniu senatora Przybylskiego (B. B.) i po dyskusji, komisja przyjęła następującą rezolucje: Senat wzywa rząd, aby przyspieszył wydanie jednolitej dla wszystkich pracowników kolejowych pragmatyki służbowej, przepisów dyscyplinarnych, nowej ustawy emerytalnej dla pracowników etatowych i jednolitych przepisów o pomocy lekarskiej dla pracowników kolejowych.

O następcę dra Proskego.

Berlin. (PAT.) Jak donosi „Vossische Ztg.“, w kołach rządowych i centrowych rozważana jest obecnie sprawa nominacji nowego nadprezydenta prowincji górnośląskiej, bowiem dotychczasowy nadprezydent dr. Proske opuszcza swe stanowisko ze względu na powołanie go na kuratora uniwersytetu w Bonn. Jak stwierdza „Vossische Zeitung“, pomiędzy zamiarami i życzeniami pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych a życzenami ludności Śląska niemieckiego istnieje poważna rozbieżność. Czynniki rządowe pruskie wysuwają na to stanowisko trzy kandydatury, mianowicie kandydaturę dyrektora ministerjalnego dra Klausnera, prezesa regencji kwidzyńskiej dra Buddinga i prezydenta regencji trewirskiej Saassena. Wszyscy ci trzej kandydaci należą do stronnictwa centrowego, które posiada największe wpływy na Górnym Śląsku niemieckim i które z natury rzeczy największy wpływ będzie miało na mianowanie nadprezydenta prowincji górnośląskiej.

Kandydaci rządowi jednakże, zdaniem „Vossische Ztg.“, napotykają na pewną niechęć kół górnośląkich, które mają ustawowe prawo do udziału w decydowaniu sprawy obsadzenia tego stanowiska. Organizacja centrowa Górnego Śląska ma żądać, aby na następcę dra Proskego powołany został rodowity górnoślązak i w związku z tem ma wysuwać dwóch kandydatów: dotychczasowego burmistrza miasta Raciborza p. Kaschnego i obecnego burmistrza Zabrza dra Lukaschka. W niedzielę odbyło się zebranie zarządu stronnictwa centrowego, które prawdopodobnie podejmie decydujące uchwały w sprawie obsadzenia stanowiska nadprezydenta prowincji górnośląskiej.

„Vossische Zeitung“ utrzymuje, że największe szanse posiada dr. Lukaschek, podnosząc, że jako dawny członek z ramienia Niemiec mieszanej komisji górnośląskiej jest on doskonałym znawcą kwestji mniejszościowej Górnego Śląska po obu stronach. Ponieważ prezydjum prowincji górnośląskiej, jak pisze „Vossische Zeitung“, w związku z zadaniami, jakie temu urzędowi przypadają na podstawie konerencji genewskiej, w najbliższych latach będzie miało doniosłe znaczenie zagraniczno-polityczne, szczególnie w odniesieniu do spraw polsko-niemieckich, przeto — zdaniem „Vossische Zeitung“ — rząd pruski przy obsadzaniu stanowiska nadprezydenta będzie musiał postępować ze specjalnem uwzględnieniem wrażenia, jakie obsada tego stanowiska wywrze w Polsce.

Przypominając przykrą aferę, której bohaterem był w swoim czasie dr. Lukaschek, za czasów swej działalności w Katowicach, „Vossische Zeitung“ określa ją jako pewny sprzeciw po stronie polskiej, po której dr. Lukaschek napotykał rzekomo na trudności w czasie swej działalności w Katowicach przy komisji mieszanej. Dziennik jednak twierdzi, że jako burmistrz miasta granicznego Zabrza, dr. Lukaschek, dzięki swemu stanowisku wobec mniejszości polskiej, zdobył sobie dobre imię także i po stronie polskiego Górnego Śląska.

„Vossische Zeitung“ kończy swe uwagi podkreśleniem raz jeszcze tego, że rząd pruski przy obsadzaniu stanowiska nadprezydenta prowincji górnośląskiej będzie musiał uwzględnić specjalne zagadnienia polityki zagranicznej i polityki mniejszościowej obok względów polityki wewnętrznej.

Premjer pruski o szkolnictwie mniejszości.

Berlin. (PAT.) Przemawiając w toku debaty budżetowej na posiedzeniu komisji głównej sejmu pruskiego w kwestji mniejszościowej, premjer pruski, socjalista Braun, zastrzegł się przeciwko obawom, podnoszonym w związku z rozporządzeniem pruskiem o szkolnictwie mniejszościowem, oświadczając, że wszelkie tego rodzaju obawy świadczyć tylko mogą o poczuciu niczem nieuzasadnionej własnej słabości. Premjer pruski dłuższą swą mowę zakończył następującemi słowami: „Kultura niemiecka jest tak silna, że nawet w współzawodnictwie z mniejszościami narodowemi nie może być narażona na szwank.“ Jako dowód minister wskazał na stosunki, panujące na Górnym Śląsku, gdzie — zdaniem jego — coraz większe zastępy uczniów, uczęszczających dawniej do szkół polskich, wracają do szkół niemieckich, przekonawszy się, iż tylko szkoły niemieckie przyczynić się mogą do rozwoju ducha.

Wywody premjera Brauna co do poziomu szkół niemieckich sprawiają dziwne wrażenie, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Braun jest socjalistą. Jeszcze dziwniejsze jest przekonanie Brauna, że kultura niemiecka jest tak silna, że nie może być narażona na szwank, co w jego zrozumieniu jest dostatecznem uzasadnieniem rozporządzenia o szkolnictwie mniejszościowem. Premjerowi pruskiemu nie chodzi więc o zadość uczynienie potrzebom mniejszości polskiej. Zarządzenia mniejszościowe rządu pruskiego traktuje on najwidoczniej jako posunięcie taktyczne, które, jego zdaniem, nie może odegrać żadnej roli wobec wyższości kultury i szkolnictwa niemieckiego.

Brak węgla i ziemniaków.

Berlin. (PAT.) Pomimo tego, że mróz zelżał, w dalszym ciągu trwa w Berlinie brak węgla i ziemniaków. Prezydent policji berlińskiej nakazał przeprowadzenie ścisłej kontroli cen w składach ziemniaków. Pruski minister handlu zlecił telegraficznie kopalniom w Nadrenii utrzymanie pracy na kopalniach w najbliższą niedzielę, by sprostać zapotrzebowaniu węgla przez ludność.

Zmiany w stosunkach austrjacko-niemieckich.

Wśród żywego poruszenia w międzynarodowym świecie politycznym podjęte zostały jeszcze w ciągu ubiegłego roku pomiędzy Austrją a Rzeszą niemiecką szczegółowe rokowania w sprawie zawarcia traktatu gospodarczego pomiędzy obydwoma państwami. Ogólnie bowiem twierdzono, że rokowania te stworzyć mają pierwsze podstawy dla przyszłego przyłączenia się Austrji do Niemiec, oraz rozpocząć mają pierwszy okres ścisłej współpracy austro-niemieckiej. Słyszało się też z oficjalnych kół zdania, głoszące, że celem rokowań jest doprowadzenie do unji celnej pomiędzy republiką austrjacką a Rzeszą niemiecką i że unja ta ma być początkiem złączenia austrjackiego życia gospodarczego z organizmem niemieckim.

I z tych też względów szerokie koła międzynarodowe zwróciły baczną uwagę na rozpoczęte w Berlinie rokowania. Przypuszczano bowiem, że Austrja i Niemcy, nie mogąc pokonać politycznych trudności, łączących się z „anschlussem“ zechcą przez układy gospodarcze i celne zrealizować swe plany. Przez dłuższy czas nie było jednak z Berlina żadnych wiadomości. W kołach międzynarodowych zaczęły już kursować najrozmaitsze domysły, gdy w tem nadeszły informacje, które wyjaśniły, iż przyczyną tego milczenia są dość silne trudności, jakie wyłoniły się pomiędzy delegatami austrjackimi a niemieckimi. I do dziś dnia trudności te trwają, przyczem — wedle dotychczasowych wiadomości — istnieje bardzo słaba nadzieja, by mogło rychło dojść do porozumienia i do podpisania definitywnych układów.

Cóż się stało? Czyżby politycy austrjaccy i niemieccy, marzący o „anschlusie“ i niepokojący planami swymi życie polityczne Europy, zmienili nagle swe zdania? Czyżby kwestja przyłączenia Austrji do Niemiec przestała być już aktualna i dlatego też wyeliminowane zostały z rokowań gospodarczych nuty „serdecznej przyjaźni“ — „braterskości“ i „jedności narodowej“, które tak często podkreślane były zarówno przez sfery austrjackie jak i niemieckie przy każdej niemal oficjalnej uroczystości? — Nie! — Nie te okoliczności wpłynęły na ten stan rzeczy. Odegrały tu rolę względy najzupełniej inne.

Delegaci niemieccy, którzy wyznaczeni zostali do rokowań z Austrją, zastosowali tu grę, jaką Niemcy zazwyczaj podejmują w podobnych okolicznościach. Stanęli więc Niemcy na stanowisku, że położyć mogą podpis tylko pod takim układem, który pozwoliłby Rzeszy niemieckiej najzupełniej opanować rynki gospodarcze Austrji i zagwarantowałby Niemcom najzupełniejsza przewagę nad interesami Austrji. Pomimo najszczerszych pragnień i sentymentów „anschlussowych“ delegaci austrjaccy na takie rozwiązanie kwestji zgodzić się nie mogli i rokowania utknęły.

Pomijając już wszelkie inne wzgle-

dy, ma taki wynik rokowań jedno główne zasadnicze znaczenie. Oto bowiem okazuje się, że podkreślane tak często zarówno w wynurzeniach austrjackich jak i niemieckich, względy natury gospodarczej, które przemawiać mają za „anschlusem“ Austrji do Niemiec, są najzupełniej bezpodstawne. Przeciwnie bowiem pomiędzy obydwoma państwami istnieje silna rozbieżność interesów, która już obecnie uniemożliwia porozumienie, a która w razie „anschlusu“ musiałaby doprowadzić do licznych tarć i do bezwzględnego ucisku jednych na rzecz drugich, to jest w danym wypadku Austrji na rzecz Niemiec. Przyłączenie Austrji do Rzeszy niemieckiej zarysowuje się zatem w pełni jako manewr polityczny, mający przedewszystkiem na celu imperjalistyczne interesy Niemiec i zdążający przez nowe tereny austrjackie do rozszerzenia ekspansji i potęgi niemieckiej.

W kołach berlińskich, jak i w kołach austrjackich, propagujących idee „anschlussowe“ zrozumiano, że niepomyślny obrót rokowań gospodarczych nasunąć musi zagranicznym rządom takie zdanie o „anschlusie“ i dlatego też w ostatnich dniach słyszy się dość często głosy, które w interesie przyszłego połączenia się Austrji z Niemcami, domagają się ustępstw ze strony Berlina i wskazują na konieczność jak najrychlejszego podpisania traktatu, który ma znaczenie nie tyle gospodarcze, ile pierwszorzędny walor polityczny.

Taki stan rzeczy daje jednak mocarstwom europejskim, zwalczającym w interesie pokoju przyłączenie Austrji do Niemiec, jeszcze jeden atut w rękę dla wykazania, jakie są w istocie tendencje, które propagują poddanie Austrji pod rządy Berlina i jak one mogą być niebezpieczne dla przyszłości pokoju.

Przegląd polityczny

Rocznica założenia zakonu krzyżackiego.

W roku 1930 upływa 700 lat od założenia zakonu krzyżackiego. Z tego powodu odbędą się w Malborgu uroczyste obchody, kongresy naukowe, gospodarcze i inne. Jednem słowem wszystkie zjazdy, jakie naznaczono na rok 1930 w Niemczech, zwołane będą do Malborga. Można sobie wyobrazić, jaka fala ataków przeciwko Polsce i Polakom rozbije się na świat przy tej okazji.

Konferencja pacyfistyczna polsko-niemiecka.

Projektowana w roku bieżącym podczas świąt Wielkanocy konferencja pacyfistyczna polsko-niemiecka w Berlinie, odbędzie się w innym terminie. Zaszły bowiem ważne przyczyny, które zmusiły organizatorów konferencji przesunąć termin na czas od 20 do 24 maja. W ten sposób konferencja odbędzie w ciągu pięciu dni.

Propagatorem polsko-niemieckiego zbliżenia na tle katolicyzmu między szeregiem innych wybitnych osobistości polskich jest ks. Jan Rostworowski T. J.

Niemcy nie chcą Trockiego.

Jak donoszą z Berlina, rząd Rzeszy dał ostatecznie odmowną odpowiedź na półurzędowe zapytanie sowieckie co do możliwości deportacji Trockiego na teren Rzeszy. Odpowiedź była dla tutejszych kół niespodzianką.

Otrzeźwienie w Niemczech.

Wpływowy dziennik w Duisburgu „Bergwerkzeitung“, reprezentujący opinję gospodarczych kół niemieckich, wystąpił z wielkim artykułem, domagającym się radykalnych zmian w niemieckiej polityce zagranicznej w stosunku do Rosji. Pismo domaga się trwałego zbliżenia pomiędzy Rzeszą, Anglją i Francją. Sojusz ten winien być skierowany przeciwko Rosji dla położenia tamy zalewowi propagandowemu. Polityka Rapalla doprowadziła do afery procesu inżynierów Zagłębia Donieckiego i szeregu innych nadużyć wobec t. zw. państw kapitalistycznych. Zdaniem „Bergwerkzeitung“ rachuby na rezygnację Moskwy z polityki pobudzania fermentu międzynarodowego są nieuzasadnione. Jeśli Sowietom udadzą się ich plany, to Rzesza będzie pierwszym krajem po Polsce, który padnie ofiarą spisku moskiewskiego.

Jak zawarto układ w sprawie rzymskiej?

Urzędowa agencja włoska Stefani podaje historję rokowań pomiędzy Watykanem, a rządem włoskim, które doprowadziły w dniu 11 lutego do podpisania układu, wskrzeszającego państwo kościelne. Tekst układu został ustalony jeszcze w roku 1927. Przedstawiciele obydwuch stron, Pacelli i Barone odbywali z małemi przerwami spotkania, mające na celu udoskonalenie pierwotnego tekstu traktatu i tekstu konkordatu, a zwłaszcza zredagowanie listy formalnych propozycyj, aby jak najrychlej przystąpić do zawarcia układu. Dnia 20 sierpnia 1928 roku definitywne teksty traktatu i konkordatu zostały zredagowane w podwójnych egzemplarzach. Dnia 3-go września Pacelli udał się do Ussita, gdzie przebywał na odpoczynku kardynał Gasparri. Ten ostatni, czyniąc szereg zastrzeżeń co do szczegółów oświadczył, iż może przystąpić do oficjalnych rokowań, mających na celu rozstrzygnięcie kwestji rzymskiej. Dnia 9 listopada Mussolini oświadczył z kolei w piśmie do Barone, że możliwe jest rozpoczęcie oficjalnych rokowań. Dnia 22 listopada król wydelegował Mussoliniego do podjęcia rokowań oficjalnych w sprawie rozstrzygnięcia kwestji rzymskiej i podpisania traktatu i konkordatu. Ojciec św. udzielił podobnej delegacji Gasparriemu. Dnia 7 stycznia 1929 r. zmarł Barone. Wówczas Mussolini zawezwał Pacelliego i oświadczył, że nie będzie szukał następcy Barone i że pragnie osobiście prowadzić układy. Z kolei odbywały się w domu Mussoliniego częste narady, które trwały niejednokrotnie do 1 godziny nad ranem. Mussolini ponownie omawiał cały traktat i konkordat, w międzyczasie zaś odbywały się szybko rokowania. Każdego ranka Pacelli zdawał Papieżowi sprawę z narad wieczornych, odbytych dnia poprzedniego z Mussolinim. W ostatnich 8miu zebraniach brało udział również trzech rzeczoznawców. Teksty traktatu, konkordatu i konwencji finansowej były przedmiotem studjów Mussoliniego, Gasparri'ego i nawet samego Ojca św., który zanosił gorące modły do Wszechpotężnego, aby udzielił swej pomocy w chwili zawierania tak doniosłego dla Kościoła traktatu.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

36) —o— (Ciąg dalszy).

Tamten błyskawicznie podniósł prawą dłoń, w której zamajaczył również browning. Lecz Czerwiński rzucił się całem ciałem na pilota. Lewą ręką niby kleszczami, ujął przeciwnika za przegub, a prawą bił po ramieniu trzymanym browningiem. Gdy pilot usiłował swoją lewicą odsunąć Czerwińskiego, naciskając palcami na szyję, ostre zęby ujęły jego dłoń i pilot, krzyknąwszy przeraźliwie, zaniechał dalszego oporu, puszczając browning z ręki.

A już czas był najwyższy, gdy aparat, nie kierowany przez tę chwilę, zaczął czynić zastraszające ewolucje, pochylając się silnie to w jedną, to w drugą stronę.

— Przełaź pan na moje miejsce! — krzyknął Czerwiński. Pilot posłusznie przesunął się, przepuszczając wroga, który odrazu ujął kierownicze koło. Pod wpływem ukazywanej co parę sekund lufy browninga wypełniał pilot ściśle polecenia Czerwińskiego, który przez hurgot motoru tłumaczył mu filozoficznie, że nie powinien stawiać oporu.

— Co pan wolisz: Kulę w łeb, czy ryzyko zeskoku ze spadochronem? Tu śmierć pewna, tam dużo szans ocalenia.

— Skieruj pan aparat znów nad lotnisko. Zeskoczę już.

Jakoż za chwilę pilot, który przewiązał się silnie sznurami spadochronu, trzymanego w objęciach, otworzył drzwiczki, a wypatrzywszy odpowiedni moment, przeżegnał się, wskoczył wdół.

— Będziesz mi jeszcze wdzięczny za wcześniejszą śmierć — mruknął Czerwiński, spoglądając zgóry na lecącą z przerażającą szybkością postać ludzką, za którą ciągnął się, niby długi ogon, nieroztwierający się szmat płótna.

— Z tej miazgi nic nie zdołają rozpoznać — mruknął. — Będą głupcy pewni, że to ja cię rozbiłem.

Kierując samolot ku południowi, mówił sobie półgłosem:

— Muszę sobie sam pogratulować pomysłów w decydujących chwilach. Związanie koniuszków sznura przy płótnie było niezłym kawałem. Gdyby był nie zleciał, pędziliby za mną innym aparatem, a tak, zanim się zorjentują, będę daleko.

Junkers płynął równo na wysokości jakich pięciuset metrów. Przeleciał już nad wzgórzami, okalającemi teren wolnego miasta Gdańska, kierując się ku widocznemu dobrze korytu Wisły.

Czerwiński postanowił omijać zdala miasta i większe osady. Ogromna swoboda, jaką zdobył za cenę życia ludzkiego, rozpierała mu piersi. Czuł się wolny, jak ptak.

— Gdzież ja pojadę na obiad? — myślał z pewną pychą. — Mam do wyboru, tyle miast i miasteczek: Tczew, Toruń, Bydgoszcz, Poznań, Katowice, Kraków...

Postanowił, że pojedzie tak daleko, jak mu tylko starczy benzyny.

— I dwanaście godzin mogę hulać w przestworzach. Tak, gdyby nie to, że przecież zgłodnieję przez tyle godzin.

Samolot mknął szybko, mając wiatr ztyłu tak, że Czerwiński ani się spostrzegł, gdy zobaczył zdala szeroko rozsiadłe nad kanałami miasto.

— Bydgoszcz! — pomyślał. — Jak pójdzie tak dalej, będę za jakie cztery godziny nad Kaliszem.

Powietrze stawało się coraz więcej czyste tak, że mógł widzieć na wielką odległość miasta, do których się zbliżał.

Kiedy mu się zdawało, że zbliża się do Ostrowa, zawiał nagle z prawego boku silny wiatr, który przechylił aparat wbok. Zwolna horyzont począł zachodzić mgłą.

Wiatr dał ze wzmagającą się siłą. Czerwiński poprostu nie mógł opanować samolotu. Musiał lecieć z wiatrem, co oznaczało zmianę kierunku. Junkers wzbijał się nagle wgórę, to znów opadał niespodzianie i wówczas kierujący nim człowiek doznawał dziwnego wrażenia, że nie dotyka ciałem żadnego przedmiotu. Wszystko zdawało się uciekać z pod niego. Mięśnie brzuszne wysyłały się, żeby się przeciwstawić temu wrażeniu, stąd w okolicy żołądka powstawał nacisk na organa trawienia, powodując uczucie mdłości.

Mgła gęstniała i znagła zadzwoniło coś po blaszanych skrzydłach Junkersa.

— Deszcz pada — pomyślał Czerwiński i spojrzał przez okienko.

O duże, pofryzowane blachy skrzydeł uderzały gęste krople wody, jak gdyby siekąc z zaciętością. Pędzący z szybkością dwustu kilometrów na godzinę, samolot nadawał spływającym ze skrzydeł kroplom deszczu kierunek zupełnie poziomy tak, że tworzyły wydłużone frendzle, sięgające ponad jeden metr.

Czerwiński obniżył lot, gdyż gęsty obłok mgły nie pozwalał widzieć przed sobą ani na paręset metrów wdał.

— Może chmura nie będzie tak zbita dołem — myślał.

Istotnie, niżej mgła była rzadsza, ale zato kierunek wiatru zdawał się nie być ustalonym. Wicher łomotał po skrzydłach to z lewej, to z prawej strony, podbijając aparat wgórę, to znów rzucał nim wdół. Czerwiński zmęczył się już i musiał kilkakrotnie ocierać czoło z potu. Najchętniej byłby wylądował, lecz mimo rozrzedzonej mgły i mimo dalszego zniżenia lotu nie widział dokładnie terenu, a bał się ryzykować opadanie na ślepo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O wywóz świń i węgla z Polski do Czechosłowacji.

Praga. (PAT.) „Venkow" zamieszcza artykuł w którym atakuje stanowisko czeskich sfer przemysłowych, żądających wolnego dowozu polskiej nierogacizny i ograniczenia importu węgla z Polski. Zdaniem pisma węgiel Polski jest tańszym od węgla czechosłowackiego i jako taki potrzebny jest szerokim warstwom ludności, ograniczenie zaś jego przywozu leży w interesie paru baronów węglowych.

Wybuch gazu.

Berlin. W niedzielę nad ranem wybuchł w północnej dzielnicy Berlina w Weddingu zbiornik gazowy, zaopatrujący gazem całą dzielnicę północną. Olbrzymi kościół stalowy 4-ropiętrowej wysokości, znajdujący się wewnątrz obmurowania a stojący na obszernym placu został rozerwany na kawałki. Mur, otaczający ten zbiornik rozbity został doszczętnie. Na miejscu wybuchu strzelił olbrzymi słup płonącego gazu, który objął niemal zupełnie znajdujące się w pobliżu domy.

Aresztowanie komunistów węgierskich w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Policja tutejsza wykryła w jednem z mieszkań siedzibę komunistów węgierskich, którzy wyemigrowali z Węgier i stąd kierowali akcję komunistyczną na Węgrzech. Aresztowano 20 osób, którzy mieli fałszywe paszporty. Jeden z aresztowanych dr. Pogany, który podczas rządów Beli Khuna był jednym z ministrów, spełniał, jak policja stwierdziła, obowiązki kurjera pomiędzy centralą komunistów węgierskich w Berlinie, a Moskwą.

Król angielski zdrowszy.

Londyn. (PAT.) Z Bognor donoszą biuletyny urzędowe, że król mógł wstać z łóżka o własnych siłach i zrobić samodzielnie kilka kroków w kierunku wagi, ustawionej w sypialni. Okazało się, że chory przybrał znacznie na wadze, jednakże okres rekonwalescencji — zdaniem lekarzy jeszcze nie nadszedł.

Spisek w Portugalji.

Lizbona. (Tel. wł.) Policja wpadła na trop spisku przeciwko rządowi. Jeden z głównych spiskowców, inżynier Weiga Lima został aresztowany, znaleziono bowiem dowody, że prowadził on ożywioną działalność buntowniczą wśród oficerów w garnizonach prowincjonalnych. Skonfiskowano również wielką ilość gotowych bomb.

Meksyk w ogniu powstania.

Paryż. (PAT.) Korespondent „Excelsiora" donosi z Meksyku, że na skutek podminowania toru przez powstańców na jednej z tamtejszych linij kolejowych, zginęła cała eskorta wojskowa pociągu. Palacz i maszynista również ponieśli śmierć.

Zanikająca cnota.

Żadna może z cnót nie odtwarza tak i nie uwydatnia w człowieku obrazu Bożego, czynności Bożych, jak cnota miłosierdzia, dobroczynności. O niej mówi św. Augustyn, że gdy inne cnoty zda się Bóg wynagradzać jedną ręką, to cnotę miłosierdzia obiema. Jednak wielka ta cnota zanika wśród nas coraz bardziej: mało się o niej pisze, mało mówi i mało się ją spełnia. Ożywmy ją, a sprowadzimy miłosierdzie Boże na siebie i kraj nasz. Zaniedbanie jej strasznemby było według słów Psalmisty (108, 13): „Niech będą przeciw Panu zawsze i niech spierzchnie z ziemi pamięć ich dlatego, że zapomnieli czynić miłosierdzie".

Na brak sposobności praktykowania tejże chyba już u nas nikt narzekać nie może, owszem narzeka się, że jest za dużo proszących o wsparcie, że jest pełno różnych biedaków, nędzarzy, sierót i t. p. Ludzi zamożnych i takich, coby wesprzeć mogli, nie jest mało. Zresztą poucza nas Pismo: „Masz wiele daj wiele, mało masz i to mało z chęcią dać usiłuj". „Daj, a będzie ci dano." Gdyby się bogatsi dzielili z biedniejszymi, nie byłoby tyle nędzy i narzekań i socjalizm mniejby miał racji do ujadania, a nawet do swej egzystencji.

Chrześcijanizm wymaga zaparcia się siebie, odmowy sobie, powściągania się od rzeczy przyjemnych, a niekoniecznych, aby było co dać potrzebującym. Wymaga, aby sobie odmówić, na sobie zaoszczędzić, a dać biednemu. Jakżeż to wprost przykry obraz przedstawia się po miastach większych, gdzie po restauracjach, cukierniach i kawiarniach widzi się jednych pozwalających sobie na wszystko, tak, że się ma wrażenie, iż chcieliby w siebie i sto razy więcej włożyć, gdyby tylko wejść chciało, a z drugiej strony, ile to biedaków cierpi nędzę i głód. Nierzadko się trafia, że wołają Pogotowie, by zemdlałego z wyczerpania i z głodu sprzątnąć z ulicy.

Że dużo idzie na rzeczy zbyteczne, a nawet szkodliwe, najlepiej wykazuje to statystyka, że na trunki rok rocznie w naszym kraju idzie przeszło 800 miljonów złotych, na tytoń jeszcze więcej, na import rujnujących kraj luksusów, kosmetyków i t. p. jeszcze więcej. Gdyby tak przyszło zestawić, ile ci sami na ubogich wydają, to bilans przedstawiłby się bardzo niepomyślnie... A jednak wierzący człowiek z tem liczyć się powinien, bo uczynki jego pójdą za nim i będą o wieczności jego stanowić. Oby się wtenczas z takimi nie powtórzyła przypowieść o Bogaczu i Łazarzu...

Nikt może tego braku miłosierdzia tak nie widzi i nie odczuwa, jak Zakłady sieroce. Po większej części powstały one i istnieją dzięki poświęceniu siebie lub swego mienia jednostek, ogół prawie, że się nie interesuje nimi, nie pyta się, jak tam, z czego się utrzymują i żyją. Sierocińce zazwyczaj są przeładowane biedotami, gdyż sierót jest dużo, a przytułków dla nich mało, zatem Zakład mieści ich nieraz dwa razy więcej, niż może wyżywić. Nie przyjąć, odtrącić od siebie nieszczęśliwe dziecko, potrafiłby chyba tylko jaki Heród lub i katolik, ale z sercem Heroda. Skutki tej nadmiernej liczby w sierocińcach są takie, że brak tam dostatecznego pożywienia, odzienia i innych niezbędnych do życia rzeczy. Cierpią dzieci, a jeszcze więcej ich wychowawcy, którzy szarpią się na wszystkie strony, by zaradzić biedzie, ale częstokroć napróżno. Nikłe i niedostateczne ofiary wykazują, jak społeczeństwo dba o swoich biednych, jak praktykuje te niezrównaną cnotę miłosierdzia. Jeżeli tak dalej będziemy sprawę traktować, to doczekamy się smutnych następstw, których doświadczymy na własnej skórze. Dzieci, wychowywane przez ulicę, wyrosłe w nędzy, bez opieki, będą późniejszymi opryszkami, nieszczęściem i ruiną kraju. Tego chyba tylko ślepy nie widzi...

Zobaczmy, jak np. w Ameryce sprawa sieroca jest ujęta. Lubimy naśladować obcych nawet w złem i zgubnem dla siebie i kraju, spróbujemy także naśladować ich i w dobrem.

Są tam dwojakie Zakłady sieroce: państwowe i prywatne katolickie. Na dziecko osierocone czeka agent jednego lub drugiego Zakładu i wprost porywają je sobie. Musi duszpasterz dobrze czuwać, by dziecko z jego parafji nie dostało się do Zakładu protestanckiego państwowego, bo czekałaby go ciężka odpowiedzialność przed władzą kościelną i Boską. Co roku wyznacza Ordynarjusz niedzielę na składkę na sieroty, poprzedzając ją listem pasterskim, zachęcającym do ofiar i to nie centowych. Prócz tego każdy proboszcz musi płacić z funduszu parafjalnego lub swego za sieroty umieszczone w sierocińcu ze swej parafji. Wskutek czego w sierocińcach niema nędzy, ale prawie obfitość wszystkiego. Społeczeństwo tak jest w ofiarności wyrobione, że im o obowiązku tym wcale nie trzeba wiele przypominać. Prawie żadna zabawa, szczególniej wesele i chrzciny, nie obejdzie się bez zbiórki na sieroty. Często się czyta o większych zapisach na sierocińce; uroczystości większe są okazją mnóstwa podarków dla sierót. Piszący, gdy swego czasu w swej parafji tamże ogłosił z ambony, że jest czworo sierót do zabrania, to nim przyszedł do zakrystji, już osiem partji czekało, by im sieroty te oddać na wychowanie. W Nowym Jorku w roku 1927 było w sierocińcach pięć tysięcy zawiele zgłoszeń po sieroty na wychowanie przez poszczególne rodziny.

Ożywmy w sobie cnotę miłosierdzia, zainteresujmy się więcej naszymi biedakami, zwłaszcza sierocińcami, odwiedźmy je, wybierzmy sobie z nich jakiego „maluczkiego" i pomagajmy mu do wychowania. Pamiętajmy na słowa Zbawiciela, że „ktoby przyjął jedno z nich w Imię Moje, Mnie przyjmuje". Słowem, bądźmy miłosierni, aby dostąpić miłosierdzia.

X. B. Sławiński.

Skutki mrozów.

Bukareszt. (PAT.) Mrozy w Rumunji osiągły w ostatnich dniach niebywałe rozmiary. Od bardzo dawna nie notowano tak niskiej temperatury. Dunaj zamarzł do tego stopnia, że można przejeżdżać go autami ciężarowemi. Z powodu śniegów i mrozów stanęło w drodze wiele pociągów. Podróżnych przewieziono sankami do najbliższych miejscowości. Liczba osób zmarłych z powodu zimna sięga stu. Szkoły powszechne i średnie są zamknięte.

Gdańsk. (PAT). W niedzielę, dn. 17 bm. między godz. 8 a 12 rano opuściło port gdański 13 statków morskich, którym fiński łamacz lodów „Sampo", umożliwił przejazd przez lodowe zatory zatoki gdańskiej. „Sampo" zamierza jeszcze udać się do Gdyni po statki, które tam są gotowe do wyjazdu, poczem zaopatrzy się w węgiel polski i wyjedzie do Danji, gdzie jest pilnie oczekiwany dla okazania pomocy statkom zatrzymanym w lodzie. Danji zależy również na przyśpieszeniu przyjazdu statków z węglem polskim.

Walka z nałogiem przeklinania.

W czasie „tygodnia antybluźnierczego" we Włoszech, m. in. dwukrotnie za pośrednictwem radja zwrócono się do 20.000 słuchaczów turyńskich z apelem przeciwko nałogowi przeklinania. Dzienniki donoszą, że apel ten wywarł na ludności duże wrażenie. W godny i rzeczowy sposób zwrócono uwagę, że przekleństwo w ustach ludzi niewierzących jest wyrazem nieliczenia się z moralnością, ale w ustach osób wierzących — jakiemś niepojętem zuchwalstwem, a w każdym wypadku dowodem braku wychowania. Ze szczególnym naciskiem podkreślono, że przeklinanie jest hańbą dla tak kulturalnegok raju, jakim są Włochy, dla kraju, który może się poszczycić wspaniałymi tradycjami wiary, cywilizacji i chwały. Każdy ma prawo zwrócić uwagę przeklinającemu na nieprzyzwoitość tego postępku, każdy też ma prawo protestować przeciwko plugawieniu mowy. „Żadnej wyrozumiałości i żadnej obłudy! Każdy kąt miasta, każdy zakątek naszych domów musi być oczyszczony z tego przestępstwa."

Jakże przydałaby się także u nas podobna propaganda!

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZA GAZETĘ!

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na marzec. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc marzec 1929 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Śląski	Katowice	miesiąc marzec 1929 r.	1.50	0.20	1.70

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

SPRAWY GOSPODARCZE.

Połów ryb na wybrzeżu polskiem.

Na polskiem wybrzeżu złowiono w grudniu r. ub. 336.400 kg. ryb wartości 268.000 złotych, wobec 283.400 kg. wartości 358.000 złotych w miesiącu poprzednim. Przyczyną spadku wartości połowów, przy jednoczesnem zwiększeniu ilościowem, jest wzrost połowu ryby tańszej (szproty) kosztem połowu gatunków cenniejszych (zwłaszcza łososi).

Międzynarodowy kongres rolniczy.

W związku z mającem się odbyć w czerwcu r. b. w Bukareszcie XIV-ym międzynarodowym kongresem rolniczym zorganizowany został przez centralne organizacje rolnicze polski komitet propagandy tego kongresu.

Program prac kongresu bukaresztańskiego obejmuje następujące zagadnienia: w I sekcji — politykę rolniczą, II — ekonomikę rolniczą, III — spółdzielczość, IV — produkcję roślinną; (podsekcja uprawy winogron), V — produkcję zwierzęcą, VI — przemysł rolny, VIII — kobieca.

Kongres odbędzie się pod protektoratem Regencji. Przewodnictwo komitetu organizacyjnego kongresu objął minister rolnictwa Rumunji p. Mihalake Ion.

Otwarcie kongresu nastąpi dnia 7-go czerwca. Obrady komisyjne i posiedzenia plenarne trwać będą do dnia 10-go włącznie, poczem przewidywane jest zorganizowanie sześciu wycieczek. Każda z nich obejmie inny rejon Rumunji i zakończy się 15-go czerwca na granicy państwa. Językami oficjalnemi obrad będą: rumuński i francuski. Ostateczny termin składania referatów i komunikatów na kongres upływa dnia 15 lutego. Referaty te winny być uprzednio przedstawione narodowym komitetom propagandy.

Program radjowy.

Ostateczne ustalenie długości fal polskich stacyj radjowych.

Ostatnia zmiana fal, dokonana przez Międzynarodową Unję Radjofoniczną, wywołała chwilowy zamęt w eterze. Obecna długość fal stacyj polskich przedstawia się następująco: **Warszawa — 1.395.3 m.; Katowice — 416.1 m.; Kraków — 314.1 m.; Wilno — 455.9 m. i Poznań — 336.3 m.** Są to już fale ostatecznie ustalone, na których stacje polskie będą pracować.

Wtorek, 19 lutego 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. 17.00 Druga część odczytu o dawnem prawie polskiem. — 17.25 Odczyt p. t. „Myszy", wyjątek z cyklu „Obrazki z życia". — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.35 Utwory poetyckie z Krakowa. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Komunikat harcerski. — 19.20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach „Tannhäuser", opera w trzech aktach, Wagnera.

Warszawa, fala 1.395.9: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikat rolniczy. — 16.00 Lotnictwo. — 16.15 Program dla dzieci. — 17.00 Odczyt sportowy. — 17.55 Koncert.

Kraków, fala 314.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 17.00 Odczyt o sprawach morskich we Francji i Ameryce. — 17.25 Odczyt: Sen zimowy zwierząt. — 18.20 Recytacje Z. Nowakowskiego. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Komunikaty.

Poznań, fala 336.3: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda, komunikaty. — 17.00 Lekcja francuskiego. — 17.25 Odczyt: Choroby zakaźne i szczepienie ochronne. — 18.50 Nadprogram. — 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321.2; **Gliwice**, fala 326.4: 14.35 Program dla dzieci. — 16.30 Koncert. — 18.00 Transmisja z Gliwic: Liryka górnośląska. — 18.30 Lekcje francuskiego. — 20.35 Koncert. — 21.30 Odbiór stacyj europejskich czyli „Dokoła Europy".

Berlin, fala 475.4: 15.30 Odczyt: Twórcy niemieckiego przemysłu naukowego. — 16.00 Przegląd bibljograficzny. — 16.30 Sonata, następnie muzyka. — 18.30 Odczyt: Ubezpieczenia. — 19.00 Odczyt: Jak pracuje państwowy urząd prasowy. — 19.30 Odczyt: Kultura muzyczna. — 20.00 „Profesor Bernhardt", komedja.

Wiedeń, falą 519.9: 11.00 Poranek muzyczny. — 16.00 Koncert. — 17.40 Muzyka dla dzieci. — 18.00 Odczyt o potrawach. — 18.30 Odczyt rolny. — 19.00 Lekcja francuskiego. — 19.35 Lekcja angielskiego. — 20.05 Śpiew. — 20.40 Koncert.

Środa, 20 lutego 1929 r.

Katowice, fala 416.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Odczyt z Warszawy: Ostatnie wyprawy oceanograficzne. — 17.25 Wykłady języka polskiego, część trzecia. — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Gospodyni śląska. — 20.00 „Szkice z Niwy Śląskiej. — 20.30 Koncert. — Autorski występ literacki z Warszawy. — 21.25 Dalszy ciąg koncertu. — 22.00 „PAT" i komunikaty z Warszawy. — 22.30 Muzyka z kawiarni „Astoria".

Odpowiedzi redakcji.

Zarząd Związku byłych jeńców wojennych w Katowicach. Zebrań związku w Lublińcu i Michałkowicach nie ogłosiliśmy, ponieważ manuskrypt otrzymaliśmy — zapóźno!

J. T. Pawłów. W odpowiedziach redakcji „Katolika Śląskiego nr. 19 z dnia 12 lutego 1929 roku podaliśmy pod J. T. Pawłów co następuje: „Przedwojenne komorne od mieszkania, które wynosiło 10 marek niemieckich, równa się dziś 12.30 zł., a 12 marek niemieckich 14.80 zł." — Jeżeli Pan pobierał 12.50 zł., to ta wysokość komornego odpowiada ustawie o ochronie lokatorów.

J. G. Bielszowice. Kwota 10 000 marek polskich z listopada 1921 roku równa się 22 zł., 2000 marek polskich z października 1922 roku 1.42 zł. — Wysokość wypłaty zależy od majątku banku, w którym pieniądze złożono. Polski Bank Handlowy, oddział w Król. Hucie, już nie istnieje. Radzimy zwrócić się do Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu.

Sprawy towarzystw.

Czerwionka. W niedzielę, dnia 24 lutego odbędzie się walne zebranie Związku Inwalidów, wdów i sierot górniczo-hutniczych o godz. 3 po południu na sali pana Budnego w Czerwionce. O liczny udział uprasza Zarząd.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Przetarg.

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza nieograniczony przetarg na dostawę

35 000 worków

o wymiarze 70×122½ cm — wagi około 550 gr.

Szczegółowe oferty należy składać w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim Wydział Przemysłu i Handlu do dnia 26 lutego br.

Za Wojewodę:
Rudowski m. p.
Naczelnik Wydziału.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek
19
lutego

Św. Konrada, wyznawcy, † 1354.
Św. Gambinusa, kapłana i męczennika, † 296.
—
SŁOW.: CZCISŁAWA.

Ocućcie się... a płaczcie... poświęćcie post a wołajcie do Pana. (Joel I. 5. 14.)

Żądałem i dana mi jest roztropność i wzywałem i przyszedł na mnie duch mądrości i przełożyłem ją nad królestwa i nad stolice, a bogactwa za nic miałem względem niej. (Mądr. VII. 7. 8.)

Zdanie: Myśleć o małżeństwie,
Gdy na głowie zima —
Jest to gryźć orzechy,
Kiedy zębów niema.
K. Kaszewski.

Rocznice: 1473 urodziny Mikołaja Kopernika w Toruniu przy ulicy św. Anny l. 190. — 1578 Stefan Batory ustanawia trybunały w Piotrkowie i Lublinie. — 1594 koronacja w Upsali Zygmunta III Wazy na króla szwedzkiego. — 1629 bitwa ze Szwedami pod Górznem (na granicy prusko-mazowieckiej). — 1680 przewiezienie obrazu cudownego Matki Boskiej z Piekar do Pragi. — 1710 poseł carski Dołhoruki, rządzi senatem polskim i rozkazuje zwinąć wszystko wojsko, które walczyło po stronie Stanisława Leszczyńskiego. — 1772 podpisanie konwencji podziałowej w Wiedniu. — 1831 bitwa pod Miłosną i Nowąwsią. — 1831 zawiązanie tow. patriotycznego podolskiego.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 6.48, zach. o godz. 17.8. — Księżyc wsch. o godz. 11.36, zach. o godz. 4.3. Słońce przechodzi ze znaku zodjakalnego Koziorożca do Wodnika o godz. 3.44. — Neptun w opozycji do słońca o godz. 4.00.

Długość dnia: 10 godz. 20 min.

Zmiany powietrza: zimne, wietrzno, śnieg. — Jutro: burzliwe, mroźne.

Sprostowanie.

W ostatnim niedzielnym dodatku, w 38 zagadce „Kwadrat magiczny“ zaszedł błąd. Przy liczbie 12 ma być ⅙, zaś przy liczbie 21 zamiast ½ ma być ⅔. Prosimy o wyrozumienie. Redakcja.

— **Poprawa w ruchu kolejowym.** Pod koniec ostatniego tygodnia nastąpiło załamanie się mrozów. Odprężenie przywitali mieszkańcy miast i wsi z prawdziwą radością. W związku z załamaniem się fali mrozów położenie na terenie Dyrekcji Kolejowej w Katowicach uległo znacznej poprawie. Naładunek węgla wynosił w sobotę przeszło 70 procent zwykłej normy ładunkowej. W poniedziałek zdołano załadować wszystkie zaległe towary. Pociągi osobowe odchodzą ze spóźnieniami kilkunastu minut. Ograniczenia w ruchu lokalnych pociągów osobowych trwają.

Fala mrozów upadła w całej Polsce. Uspokajające wiadomości nadchodzą ze wszystkich województw. Ruch pociągów poprawia się we wszystkich dyrekcjach kolei państwowych.

* **Brak wagonów dla transportu węgla.** Wedle danych górnośląskiego związku przemysłowców górniczohutniczych w pierwszych czternastu dniach bieżącego miesiąca rzeczywiste zapotrzebowanie węglarek dla górnośląskich kopalń węglowych wynosiło 118.750 wagonów 10 tonnowych; podstawiono zaś przez kolej 68.223 wagony, czyli rzeczywisty brak w tym czasokresie wynosił 38.955 wagonów, czyli przeszło 42 procent zapotrzebowania.

— **Dlaczego psują się parowozy i zamarzają smary?** Jak już donosiliśmy, najważniejszą przyczyną wielkich opóźnień pociągów podczas ostatnich mrozów jest zamarzanie różnych części parowozów oraz smarów w maźnicach wagonów. Według wyjaśnień maszynistów najszybciej zamarzają w lokomotywach pompy powierzne, inżektory, zasilające kocioł parowy w wodę oraz rurki dostarczające oliwy do cylindrów i suwaków. Zamarznięcie pompy powietrznej powoduje działanie wszystkich hamulców, wskutek czego pociąg staje. Kropla wody, która dostanie się do rurki, doprowadzającej przez 5-milimetrowy otwór oliwę, powoduje pęknięcie tej rurki. Oliwa przestaje wówczas dopływać do suwaków lokomotywy, wytwarza się w tej części maszyny powiększone tarcie i maszyna po pewnym czasie musi być zatrzymana dla naprawy.

Wszystkich tych uszkodzeń nie można uniknąć. Parowozy nasze nie są przystosowane do tak wielkich mrozów, które nie trafiały się u nas od kilkudziesięciu lat. Te same trudności co u nas, te same uszkodzenia lokomotyw zdarzają się również w Niemczech, gdzie stan techniczny kolei i zapobiegliwość w gospodarce kolejowej stoi na wzorowym poziomie.

— **Sprawa zapotrzebowania inwalidów wojennych.** Sejmowa komisja opieki społecznej i inwalidzkiej po długiej dyskusji przyjęła wniosek w sprawie zmiany artykułu 24 ustawy z dnia 18 marca 1921 o zaopatrzeniu inwalidów wojennych w kierunku przedłużenia okresu regestracyjnego do końca 1930 roku. Równocześnie wybrano osobną podkomisję, powierzając jej opracowanie nowelizacji czyli zmiany na lepsze całej ustawy inwalidzkiej.

— **Podwyżka dodatku mieszkaniowego dla urzędników.** Minister skarbu zarządził wypłacenie za styczeń urzędnikom państwowym podwyżki dodatku mieszkaniowego w postaci zaliczki. Jednocześnie minister wystąpił do rady ministrów o zgłoszenia do sejmu projektu ustawy, upoważniającej radę ministrów do podwyższenia od 1 stycznia 1929 r. stawek dodatku mieszkaniowego w tym stosunku, w jakim wzrosły czynsze w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Województwo śląskie

* **Wynik konkursu na pomnik pracy.** Wedle miarodajnych informacyj wynik rozpisanego przez śląski urząd wojewódzki konkursu na pomnik pracy, który ma stanąć na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, przedstawia się następująco: Sąd konkursowy uznał, że żaden z nadesłanych w liczbie 40 projektów nie posiada kwalifikacyj do otrzymania pierwszej nagrody i przyznał nagrodę drugą w kwocie 3.000 zł projektowi pod godłem „Młot“. Wykonawcą jest Marcin Rożek z Poznania. Nagrodę trzecią w kwocie 2.000 złotych przyznano Kazimierzowi Bieńkowskiemu, również z Poznania. W skład jury wchodzili naczelnik wydziału robót publicznych województwa śląskiego inż. Zawadowski, kierownik biura dla sprawy udziału województwa Śląskiego we Wystawie, inżynier-architekt Bieńkowski, artysta malarz prof. Rudy z Poznania oraz docent akademji sztuk pięknych w Krakowie artysta rzeźbiarz Popławski.

* **Sprawa budowy wodociągu państwowego.** W tych dniach skończyła swoje prace komisja wodno-prawna, zwołana przez starostwo w Będzinie w sprawie budowy wodociągu państwowego dla zasilenia wodą z rzeki Przemszy Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego. Obchód trasy wodociągowej i dochodzenia trwały od 4 do 8 b. m. Następnym etapem poczynań dyrekcji państwowego wodociągu względnie kierownictwa robót wodociągowych, zakrojonych na szeroką skalę i stanowiących epokowe dzieło publicznej użyteczności, będzie z nastaniem wiosny rozpoczęcie robót ziemnych i robót, dotyczących budowy zbiorników, filtrów i wieży ciśnień. O olbrzymich rozmiarach świadczy okoliczność, że na razie obliczono wydajność instalacji na 160.000 metrów sześciennych na dobę.

* **Wydobycie węgla za styczeń.** Wydobycie węgla za styczeń osiągnęło najwyższy poziom od czasu przyłączenia G. Śląska do Polski, t. j. 2.991.000 tonn, z czego eksportowano 902.000 tonn.

* **Kontrola zakładów przemysłowych.** Okręgowy inspektor pracy inżynier Gallot, w najbliższych dniach rozpocznie szczegółowe badania zakładów przemysłowych na Śląsku, w szczególności hut metalowych i fabryk chemicznych, dla wydania zarządzeń, dotyczących podniesienia stanu higienicznego i sanitarnego w tych zakładach. Najwyższy czas, by nastąpiła jak najszybciej polepszenie opłakanych nieraz stosunków.

* **Zjazd pracowników umysłowych.** W sali sejmu śląskiego odbył się w niedzielę zjazd Federacji Związku Pracowników Umysłowych. W zjeździe wzięli udział delegaci z całej Polski. Przewodniczył p. Levittoux z Zawiercia. Po wygłoszeniu referatów uchwalono szereg rezolucyj, które będą przesłane ministerstwu pracy i opieki społecznej. Rezolucje, dotyczą położenia gospodarczego pracowników umysłowych, sądów pracy, nowelizacji ustawy ubezpieczeniowej itd. Po zjeździe odbył się w klubie towarzyskim wspólny obiad.

Z Katowickiego.

Katowice. (Rewizje w sklepach.) W tych dniach śląska straż graniczna przeprowadziła szereg rewizyj w sklepach. Ujawniono kilka poważniejszych wypadków przemytu towarów zagranicznych. W składzie broni Mohlego w Katowicach ujawniono zapas krótkiej broni palnej pochodzenia zagranicznego wartości 6000 złotych. Do tej broni nie było dowodów celnych.

— (Przesunięcie terminu wcielenia do armji młodzieży szkolnej.) Dyrekcja policji w Katowicach wydała komunikat w sprawie przesunięcia terminu wcielenia do szeregów wojskowych młodzieży szkół akademickich, szkół średnich ogólno kształcących i zawodowych. Informacyj udzielają Powiatowe Komendy Uzupełnień i magistraty.

— (Sprawozdanie Ligi Przeciwalkoholowej.) Polską Ligę Przeciwalkoholową założono 3 listopada 1927 roku. Na początku roku 1928 było 38, a z końcem roku ubiegłego liga miała 45 członków. W ciągu roku wybrano do zarządu pani dyrektorową Fallenbüchl i ks. Woźnicę. Zarząd odbył 4 posiedzenia. W marcu 1928 otworzono poradnię dla alkoholików. Lekarzem poradni jest dr. Orszulok. Poradnia ta czynna jest w każdą sobotę o godz. 17. Poza tem przyjmuje się zgłoszenia w sekretarjacie. Do poradni zgłoszono: osobiście 2, przez rodziny 31, przez władze 263 osób. W dwuch wypadkach zdołano petentów uratować, w dwuch wypadkach skierowano do Zakładu św. Jana do Tarnowskich Gór. Wypadki skierowane przez władze przekazano do urzędu opieki społecznej miasta Katowic, z którem zarząd ligi pracował w ścisłym kontakcie. W październiku odbył się kurs przeciwalkoholowy. Na kursie tym wygłoszono 22 referaty. Uczestników kursu było 22. W większych miejscowościach Śląska odbyły się wystawy przeciwalkoholowe, mianowicie: w Rudzie, w Katowicach, w Mysłowicach, w Siemianowicach, w Król. Hucie i w Wielkich Hajdukach. Wystawę zwiedziło 20.000 osób. — W listopadzie urządził zarząd dla kursistów bezalkoholową zabawę z tańcami. W VIII polskim kongresie przeciwalkoholowym w Lublinie z ramienia ligi brał udział zastępca p. prof. Sławiński, na którym wzniósł rezolucję dotyczącą ograniczenia sprzedaży napojów alkoholowych na Śląsku. Dochody ligi wykazały 4262,42 złotych. Rozchody 3280,92. Pozostało na rok 1929 981,50 złotych.

— (Proces o zastrzelenie leśniczego.) W październiku minionego roku został zastrzelony 25-letni leśniczy Antoni Patalong z Brzezinki. Kilka godzin po znalezieniu zwłok wyśledzono zabójcę i osadzono w więzieniu. Sprawcą zbrodni był 18-letni Jan Fojkis z Brzezinki. Na rozprawie przed sądem w Katowicach stwierdzono, że podsądny uprawiał kłusownictwo. W nocy na 23 października znajdował się w rewirze leśniczego Patalonga. Fojkis dosłyszał nagle stąpanie, równocześnie został oślepiony przez światło lampki kieszonkowej. Młody kłusownik strzelił — rzekomo pod wpływem strachu — i w tym momencie trafiony kulą Antoni Patalong runął na leśną murawę. Właśc. lasu, który towarzyszył leśniczemu, sprowadził natychmiast policję. Morderca został wyśledzony. Fojkis posiadał strzelbę myśliwską, kaliber 15. Podczas rewizji przeprowadzonej w jego mieszkaniu ujawniono kilka fuzyj myśliwskich. Śledztwo wykazało, że właścicielem strzelb był ojciec Fojkisa, były dzierżawca cła szosowego. Oskarżony przyznał się do winy, okazując skruchę. Obrońca dr. Trojanowski prosił sąd o łagodny wyrok ze względu na młody wiek podsądnego. Prokurator żądał 10 lat ciężkiego więzienia. Narada sądu trwała pół godziny. Morderca Jan Fojkis został skazany na 3 lata i 3 miesiące więzienia.

Załęże pod Katowicami. (Z życia harcerstwa.) Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa. Przewodniczył prezes Zientek, który oświadczył: Koło założono w roku 1924, lecz przez cały miniony czas było nieczynne. Z tego powodu koło musi zacząć pracę od podstaw. Następnie p. Lis złożył sprawozdanie z czynności drużyny męskiej od roku 1920, przyczem złożył dowody, że harcerstwo nie odrywa młodzieży od zajęć szkolnych. Wszyscy uczniowie przeszli do następnych klas, zwłaszcza w nauce geografji, historji i przyrody harcerze osiągają najlepsze wyniki. Załęska drużyna składająca się z 71 członków, zdobyła kilka razy mistrzostwo Chorągwi Śląskiej w zawodach harcerskich, a drugie miejsce w zawodach sportowych. Drużyna ma zamiar wziąć udział w zlocie pod Poznaniem. Tutejsi harcerze współpracują z miejscowem Towarzystwem Czytelni Ludowych. Referat wygłosiła p. Jordanówna. Następnie wybrano nowy zarząd: Stanik prezes, Zientek zastępca, Klakus sekretarz, Kubica skarbnik. Komisja rewizyjna: Czaja, Ociepka, Baljon. Uchwalono, że Koło Przyjaciół Harcerzy wyśle delegację do prezydenta miasta Katowic celem uzyskania odpowiedniego lokalu na izbę harcerską.

Roździeń w Katowickiem. (Oszczędzanie wody.) Zarząd gminy wezwał mieszkańców, aby nie zużywali więcej wody jak potrzeba. Ze względu na uszkodzenia przewodów, zakład wodny dostarcza tylko ograniczoną ilość wody. Niefachowcy nie powinni usuwać zamarznięcia rur, gdyż wskutek niefachowej roboty rury pękają.

Michałkowice w Katowickiem. (Wypadek na kopalni.) Zatrudniony na kopalni „Maksa“ maszynista Teodor Krzyżowski z Dąbrówki dostał się pomiędzy bufory wagonów, przyczem doznał zmiażdżenia dłoni. Okaleczonego odstawiono do lecznicy w Siemianowicach.

Chorzów w Katowickiem. (Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy.) Na walnem zebraniu koła przewodniczyła Wanda Jordanówna z Katowic. Po przyjęciu sprawozdań za rok ubiegły wybrano nowy zarząd: inżynier Honheizer prezes, Piotr Bryłka zastępca przewodniczącego, Kubica skarbnik, Ziemba sekretarz, Grabik zastępca sekretarza. Komisja rewizyjna: Hetmańczyk, Widermann, Kochel. Drużyna harcerska w Chorzowie rozpocznie przygotowania na zlot w Poznaniu.

Kochłowice w Katowickiem. (Pożar w sierocińcu.) W zabudowaniach w zakładzie sierot przy ulicy Mikołowskiej wybuchł pożar. Ogień zniszczył stodołę, chlewy i materjały budowlane. Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych. Przyczyną wybuchu pożaru było znów nieostrożne obchodzenie się otwartem światłem.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Ważne dla bezrobotnych.) Z dniem 22 lutego wszystkie czynności wyoknywane w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Świętochłowicach przelane zostaną na nowo utworzone ekspozytury przy urzędach gminnych, mianowicie 1. w Szarleju dla gmin: Szarlej, Wielkie Piekary i Brzozowice, 2. w Brzezinach dla gmin: Brzeziny, Wielka Dąbrówka i Kamień, 3. w Chropaczowie dla gmin: Chropaczów, Lipiny i Łagiewniki, 4. w Nowym Bytomiu dla Nowego Bytomia i Goduli, 5. w Rudzie dla gmin: Ruda i Orzegów, 6. w Świętochłowicach dla gmin: Świętochłowice, Wielkie Hajduki i Nowe Hajduki. — Wszyscy bezrobotni zobowiązani są do poddania się tygodniowej oraz miesięcznej kontroli w powyższych ekspozyturach, a nie jak dotychczas w poszczególnych urzędach gminnych.

Z Pszczyńskiego.

Zazdrość w Pszczyńskiem. (Mściwi ludzie.) Robotnik J. Goinka ze Zazdrości odpowiadał przed sądem przysięgłych. Akt oskarżenia zarzucił mu usiłowane zabójstwo. Podsądny był pewien czas bez pracy i otrzymywał wsparcie. Chociaż później pracę otrzymał, pobierał dalej zapomogi. Przy kontroli sprawa wyszła na jaw. Goinka rozgniewał się bardzo, zresztą przypuszczał, że stolarz Urban zdradził, że on pracuje. Z tego powodu postanowił zemścić się. Gdy Urban wracał do domu z mieszkania swej narzeczonej, Goinka strzelił do niego. Urban otrzymał strzał w podbrzusze. Także jego narzeczona została okaleczona. Sąd skazał Goinkę na dwa lata więzienia.

Nowy Bieruń. (Ofiary mrozu.) Przed kilku dniami przybył transport świń na tutejszy dworzec kolejowy. Świnie, które znajdowały się w trzech wagonach, zmarzły. Właściciel poniósł wielką szkodę, lecz sam sobie winien, gdyż chyba wiedzieć powinien, że podczas panowania tak ostrych mrozów świń nie można transportować koleją.

Suszec w Pszczyńskiem. (Z parafji.) Chodzą w parafji uporczywe pogłoski, że nasz Wiel. ks. proboszcz Kulik ma nas w najbliższym czasie opuścić. Ile w tych pogłoskach jest prawdy, narazie stwierdzić nie można. W każdym razie jest faktem, że pogłoski te wywołują powszechne zaniepokojenie. Jesteśmy wszyscy szczerze przywiązani do Wiel. ks. proboszcza, który od szeregu lat jest naszym serdecznym ojcem i dobrym przewodnikiem. Przywiązaliśmy się do niego i jesteśmy przekonani, że bez niego byłoby nam smutno. Nie życzymy sobie wcale osierocenia parafji i prosimy Wiel. ks. proboszcza, by i nadal pozostał pomiędzy nami. Jego i nadal słuchać chcemy i dołożymy wszystkich starań, by nie doznał u nas żadnej krzywdy. Mamy nadzieję, że powyższych kilka słów napisaliśmy w dobrej wierze, i jesteśmy przekonani, że pogłoski pozostaną — tylko pogłoskami.

Parafjanie.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Włamywacze pod kluczem.) Tutejsza policja kryminalna wyśledziła niebezpieczną bandę włamywaczy. Członkowie tej bandy dokonali szeregu włamań i kradzieży. W roku 1927 skradli 1621 zł na szkodę lecznicy knapszaftowej w Rydułtowach. W tym samym roku włamali się do dworu p. Albinowskiego i przywłaszczyli sobie 8 tysięcy 233 zł. Do bandy tej należeli robotnicy Władysław Kasprzyk, Edward Pendracki i Stanisław Mazur ze Sosnowca. Niebezpiecznych włamywaczy osadzono w więzieniu sądowem w Rybniku.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 16 lutego za: 10 złotych 47.58 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 212.50 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.90 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 16 lutego za: 100 franków francuskich 34.75 złotych; 100 koron czeskich 26.82 złotych; 100 szylingów austrjackich 124.97 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 16 lutego 1929 r.

Mąka żytnia 46.25, mąka pszeniczna 58.50—62.50, żyto 33.20—33.25, pszenica 43.25—43.60, jęczmień na przemiał 32.25 do 33.25, jęczmień browarowy 34—46, owies 30.25—31.25, groch Wiktorja 62—67.

Wodzisław. (O 20.— złotych!) Stolarz Karol Halske ze Syryni procesował się ze swym szwagrem rolnikiem Morycem. Chodziło w tym wypadku o 20 złotych. Halske złożył podobno krzywoprzysięgę. W zeszłym tygodniu odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych. Sąd uwolnił podsądnego wskutek sprzecznych zeznań. Prokurator żądał 1 rok ciężkiego więzienia. I to wszystko o 20 zł pomiędzy szwagrami!

Czyżowice w Rybnickiem. (Znowu wypadek poparzenia.) Niedawno donosiliśmy o poparzeniu się na śmierć śp. Grzonki. Pod koniec ubiegłego tygodnia zdarzył się znowu wypadek okropnego poparzenia przez ogień. Mężatka Anna Strzałkowa, rodzona Glenc, położyła się na podłodze w pobliżu pieca i zasnęła. Strzałek, jej małżonek, leżał w łóżku. Od ognia w piecyku zapaliło się ubranie leżącej na podłodze kobiety. Gdy zerwała się z podłogi, była już zupełnie objęta płomieniami. W swem przerażeniu Strzałkowa wypadła do sieni, aby się ratować. Oczywiście, że przeciąg panujący w sieni jeszcze bardziej powiększył palenie się ubrania. Strzałkowa została okropnie poparzona. Odwieziono ją do lecznicy, gdzie cierpi straszne boleści, lecz żyje. Powyżej opisany wypadek powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich, że z ogniem należy się ostróżnie obchodzić.

Jastrzębie - Zdrój w Rybnickiem. (Żale inwalidów.) Inwalidzi, przebywający w sanatorjum im. Marszałka Piłsudskiego, żalą się na administrację sanatorjum, że nie przestrzega przepisów postnych; w Popielec n. p. kuracjusze nawet dwukrotnie otrzymali potrawy mięsne. Sądzimy — kończą inwalidzi żale swoje — że dzieje się to bez wiedzy miarodajnych czynników wojewódzkich, które niewątpliwie wpłyną na administrację, by w przyszłości podobne wypadki już się nie powtarzały. Sanatorjum jest na katolickiej ziemi górnośląskiej, bywalcami jego są wyłącznie katolicy, a zatem chociażby dlatego, należy się stosować do przepisów Kościoła św.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Aresztowanie.) Policja w Rusinowicach aresztowała Fr. A. bez stałego miejsca zamieszkania. Aresztowany skradł 220 złotych na szkodę Fr. Moronia w Sadowiu.

Herby Śląskie w Lublinieckiem. (Aresztowanie przemytnika.) Na odcinku granicznym Herby Śląskie przytrzymano nieznanego przemytnika, przy którym znaleziono 51 kg tytoniu i 41 kg zamków żelaznych, pochodzenia niemieckiego. Wartość ukróconego cła wynosi w tym wypadku 10 tysięcy złotych.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Ujawnienie przemytu.) Urzędnicy straży granicznej dokonali rewizji w mieszkaniu R. Menkego. Ujawniono wyroby z jedwabiu, wartości przeszło 3 tysiące złotych. Towar pochodzi z Czechosłowacji.

Z całej Polski.

Zawiercie. (Okropny wypadek na torze kolejowym.) W tych dniach na torze kolejowym Myszków-Nierada pociąg pośpieszny nr. 6 najechał na idące torem cztery kobiety, mieszkanki okolicznych wsi. Jedna z kobiet została zabita na miejscu, 3 zaś doznały ciężkich obrażeń.

Kraków. (Pociąg w śniegu.) Pod koniec ubiegłego tygodnia szalała w okolicy Krakowa niebywała zamieć śnieżna. Z powodu tej śnieżycy ugrzązł pociąg w śniegu. Pociąg ten, który wyjechał z Lublina, robotnicy musieli wygrzebać ze śniegu. Z tego powodu przyjechał do Krakowa z 14 godzinnem opóźnieniem.

Kosów. (Świętokradca pod lodem.) Niedawno donosiły gazety lwowskie o następującym wypadku: Niezwykłą kradzież zamierzali popełnić dwaj lwowscy złodzieje Kosz i Bitkowski. W święto Jordanu, podczas zanurzenia w wodzie Czeremoszu złotego krzyża, wysadzanego drogiemi kamieniami, Bitkowski ukryty w przerębli, pod lodem, wyrwał księdzu z rąk drogocenny krzyż i począł pływać pod lodem w kierunku drugiego przerębla, przy którym stał Kosz. Po chwilowej dezorjentacji tłumu, kilku młodych ludzi, wraz z posterunkowym, poczęli toporami rąbać lód w poszukiwaniu krzyża. Po chwili natrafiono na trupa złodzieja z krzyżem w zębach. Bitkowski udusił się pod lodem, zanim przypłynął do przerębli. Kosza aresztowano i osadzono w więzieniu.

Warszawa. (Śmierć w kościele.) Niecodzienny wypadek zgonu zdarzył się w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej. O godzinie 6 rano przybyła do zakrystji 68-letnia Antonina Radzińska, wdowa, pomagać trzymającym dziecko do chrztu. W czasie ceremonji chrztu staruszka zasłabła i przed przybyciem pogotowia, życie zakończyła. Wśród nielicznych modlących się w świątyni rozeszła się szybko wieść, jakoby powodem śmierci było zmarznięcie, lekarz natomiast nie mógł narazie ustalić przyczyny zgonu.

Poznań. (Największy hotel.) Miasto Poznań buduje olbrzymi hotel, który nosić będzie nazwę „Polonia“. Zaznaczyć należy, że hotel ten jest największym w Polsce, nie mówiąc już o tem, że posiadać on będzie najnowocześniejsze urządzenia pod każdym względem.

Z dalszych stron.

Wiedeń. (Zgon najstarszego władcy Europy.) W minionym tygodniu donosiły wszystkie gazety o zgonie 89-letniego księcia Jana II. Książę Jan II nie panował nad wielkim obszarem. Władztwo jego, to jedno z najmniejszych państw, jakie istnieją w Europie, mianowicie mikroskopijny Lichtenstein, księstewko na granicy Szwajcarji i Austrji. Wśród wielkiej zawieruchy powojennej, kiedy to jeden po drugim królowie i książęta tracili „posady“, Jan II zachował swój tron. Zawdzięcza on to bezwątpienia w znacznej części temu faktowi, iż obywatele Lichtensteinu nie mieli swemu panu nic do zarzucenia. Raczej przeciwnie, czuli się świetnie pod jego rządami, gdyż zupełnie nie płacili podatków. Olbrzymie dobra, jakich właścicielem jest książę Lichtenstein, a w dodatku pewne przedsiębiorstwo przemysłowe, które za prawo „patentu“ wpłacało bardzo poważną sumę do skarbca książęcego, pozwalają władcy pokrywać z własnej kieszeni wszystkie wydatki na administrację państwa.

Z Śląska Opolskiego

— W niedzielę 10 lutego b. r. nastąpiło w **Bytomiu** otwarcie uniwersytetu robotniczego przez kierownika polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Śląsku, dr. Józefa Michałka. Wykłady z historji Polski, literatury polskiej, ekonomji społecznej, z dziedziny robotniczej i socjalnej wygłaszać będą siły fachowe w każdą niedzielę na salce Banku Ludowego w Bytomiu w czasie od godziny 2—5 po południu. Pierwszy wykład odbył się w niedzielę 10 b. m.

*

— W **Bytomiu** odbył się walny zjazd Związku harcerstwa polskiego w Niemczech. Po sprawozdaniach dawniejszego zarządu, naczelnika i rewizorów kasy przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Większością głosów został ponownie wybrany prezesem p. Stanisław Witczak. Po zamknięciu obrad złożyło 6 druchen przyrzeczenie. Zaznaczyć należy, iż w sobotę 9 lutego odbyła się staraniem zarządu głównego zabawa karnawałowa, w której nietylko młodzież harcerska wzięła gromadnie udział, ale także inteligencja polska z Bytomia.

Z Bytomskiego.

Przed sądem przysięgłych w **Bytomiu** toczyła się w zeszłym tygodniu rozprawa przeciwko monterowi Józefowi Hoffmannowi, handlarzowi Herbertowi Hankemu i rzeźnikowi Alfredowi Nawratowi, którzy w lipcu 1927 r. podjęli w Banku Rzeszy w Pile 85 tysięcy marek za przedłożeniem sfałszowanego awizu żyrowego. Rozprawa, na którą wezwano szereg świadków i rzeczoznawców, trwała dwa dni i zakończyła się wyrokiem, skazującym Hoffmanna i Nawrata za ciężkie sfałszowanie dokumentów i oszustwo każdego na rok 6 miesięcy więzienia, zaś Hankego za pomoc w tych karygodnych czynach na 1 rok 3 miesiące więzienia. Czas przebyty w więzieniu śledczem policzono oskarżonym na karę.

*

Do klasztoru Dobrego Pasterza w **Bytomiu** przy szosie Tarnogórskiej włamali się onegdajszej nocy złodzieje, którzy skradli pewną ilość marynad i napoi oraz różne rzeczy wartościowe.

W **Miechowicach** odbyło się roczne walne zebranie Towarzystwa młodzieży polsko-katolickiej im. ks. Norberta Bonczyka, połączone z obchodem 36-rocznicy zgonu ks. Bonczyka. W tym samym dniu razem z młodzieżą odbyło się roczne zebranie Tow. śpiewu „Lutnia“, które włączono jako oddział do Towarzystwa młodzieży.

Z Zabrskiego.

W uzupełnieniu wiadomości o zbrodni, popełnionej przez robotnika Florjana Wąsa donoszą jeszcze, że zbrodnicze kule zraniły 5 osób, mianowicie: żonę Wąsa, robotnika Alfonsa Szczukę, żonę Szczuki, zamężną Julję Dryszczkową i robotnika Klemensa. Najcięższe rany odniósł robotnik Klemens, któremu kule przedziurawiły jelita w sześciu miejscach. Mimo tego jest nadzieja utrzymania nieszczęśliwego przy życiu. Stan reszty rannych jest mniej groźny.

*

Na ulicach miasta **Zabrza** pojawiły się w ostatnich dniach grupy cyganów, którzy w natrętny sposób naprzykrzają się ludności.

Z Gliwickiego.

Miasto **Gliwice** liczyło w dniu 1 lutego b. r. 106.257 mieszkańców. W miesiącu styczniu zgłoszono w urzędzie stanu cywilnego: 160 narodzin i 95 wypadków śmiertelnych.

*

Od 8 b. m. nie wychodził z mieszkania swojego przy ulicy Szobiszowskiej w **Gliwicach** samotny kołodziej Jan Kulawik. Podpadło to mieszkańcom domu, którzy otworzyli mieszkanie i ku przerażeniu swemu znaleźli w łóżku zwłoki Kulawika. Przyczyny śmierci dotychczas nie stwierdzono.

*

Administracja prowincjonalna zamierza wybudować w Toszku większych rozmiarów lecznicę lub stację chirurgiczną o ile miasto i powiat udzielą prowincji dostatecznej pomocy. Miasto buduje obecnie wodociąg, wobec czego brak jemu pieniędzy na budowę lecznicy. Atoli istnieje nadzieja, że trudności pieniężne zostaną pokonane i w niedługim czasie stanie projektowana lecznica.